

CAŁA PRAWDA O POGROMIE UBECKIM A NIE KIELECKIM

Autor: Aleksander Szumanski
01.10.2017.

POGROM UBECKI A NIE KIELECKI

34 CAŁA PRAWDA O POGROMIE UBECKIM, A NIE KIELECKIM

„W tej propagandzie nie dostrzeżono, że w tych właśnie latach Polską rządili głównie żydowscy komuniści i to zarówno w centralnych organach partyjnych, organach sądowych i rządzie. Nawet okrutną i dziś powszechnie uznaną za zbrodniczą policją polityczną czyli UB, kierował Żyd Jakub Berman – będący jednocześnie szefem masonerii światowej nad Wisłą.

Jakub Berman miał tysiące żydowskich pomocników, którzy przybyli z ZSRS albo zostali uratowani przez Polaków. Ci nie pomni na to, Polakom przecież szkodzili aż do 1956 roku, później, najczęściej bez większych przeszkód wyjechali za granicę. Przypominam tylko niektórych: Anatol Fejgin, Luna Bristigerowa płk NKWD ("Krwawa Luna"), Józef Światło, Stefan Michnik, Helena Wolińska, Salomon Morel, Różański i cała plejada innych w powiatowych komitetach partyjnych, w urzędach bezpieczeństwa, na dyrektorskich stanowiskach w gospodarce.

Ostatnie badania nad „pogromem kieleckim” dowiodły, że była to nie tylko wielka prowokacja (autorzy mówią o inscenizacji) ale i mistyfikacja. Oto co na ten temat ma do powiedzenia Jan Kuraś prezes Sekcji Holokaustu przy Polish Historical Society w USA:

„Na dużym na ćwierć strony zdjęciu w "Nowym Dzienniku" Nowy Jork, widzimy rząd trumien z zabitymi wiekami. Na przednim planie są dwie dziecięce trumienki, rzekomo z żydowskimi ofiarami pogromu.

Jednakże przewód sądowy z roku 1946 w Kielcach, który odbył się dwa dni po „pogromie” ustalił, że zginęło tylko jedno dziecko żydowskie – i to daleko poza Kielcami”. Trzeba więc zapytać, kogo – lub raczej co – pochowano w tych dzieciennych trumienkach. Dwóch Żydów-karzełków? Kiedy zapytałem prof. Kersten, ile dzieci zginęło w Kielcach, profesor odpowiedziała: „Nikt nie wie czy i ile żydowskich dzieci zginęło w tym pogromie, bo i naprawdę nikt tego nie wypunktował”. Na pytanie, jak może wyjaśnić obecność dwu pochowanych trumienek na kieleckim kirkucie, pani profesor talmudycznie odpowiedziała na inny temat: „Jest mi znana wasza teza (że pogrom był inscenizacją i że w Kielcach pochowano trumny wypełnione ceglami), ale wy jej nigdy nie udowodnicie”. Na procesie trzech biegłych zeznało, iż (rzekomo) zbadało zwłoki ofiar pogromu i że dzieci między nimi nie było (protokół kieleckiego procesu w CA MSW, syg. SN (46, t. 2, L 257-277, mps.). Dwie dzieciinne trumienki, stojące na podwórzu szpitala św. Aleksandra w Kielcach, zamieszczone w nowojorskim "Nowym Dzienniku", jak również w licznych innych polskich gazetach, nie stoją tam przypadkowo lub w oczekiwaniu na zwłoki nie żydowskich pacjentów.

Oficjalna Kronika Filmowa z lipca 1946 loku pokazuje, że te same trumienki są wnoszone na cmentarz na czele żałobnego orszaku po to, by jako pierwsze złożyć je we wspólnym żydowskim grobie… Poprzez umiejętną propagandę z 1946 roku – ubolewa dalej badacz – na Kielce i całą Polskę nałożono piętno „pogrobowców brunatnej zarazy”.

Pięćdziesiąt lat później, ta sama propaganda, przy pomocy pióra Krystyny Kersten, utrwaliła w umysłach kielczan i wielu innych Polaków piętno i mit o „brutalnej ręce Polaka”.

Mit ten jest tak silnie zakorzeniony u dzisiejszych kielczan, że nawet rzeczowe dowody (między innymi zdjęcia z kroniki filmowej). iż do grobu chowano puste lub ceglami wypełnione dziecięce trumienki, nic trafiają do przekonania. A dla chłodno i logicznie myślących Polaków pozostaje do rozwikłania zagadka: jeśli dla dekoracji pochowano na żydowskim kirkucie dwie dziecięce trumienki wypełnione ceglami, to ile dorosłych trumien nie zawierało nieboszczyków? … Jesteśmy przekonani, że dalszy bieg rozprawy rehabilitacyjnej w Sądzie Najwyższym w Warszawie wyjaśni powyższe kieleckie tajemnice i zdejmie piętno barbarzyństwa z kielczan i wszystkich Polaków. (”Teraz Polsku”, nr 1(98), 1998).

Dr Tadeusz Skowron, także pracownik naukowy istniejącego od 1988 roku PIH w USA, który problem „pogromu kieleckiego” zbadał, pisze co następuje: „Szokiem było odkrycie, że korespondent londyńskiego „Timesa” powątpiewał w wiarygodność ofiar kieleckiej „ruchawki” (riots). W związku z tym, redaktorzy tego prożydowskiego pisma zamieścili krótki donos o kieleckich wypadkach na samym dole strony sportowej.

Dzisiaj na podstawie odnalezionych zdjęć „ofiary” w USA i raportów zachodnich korespondentów -którym pokazano „ofiary” w kostnicy i w szpitalu -twierdzimy, że pogrom nie był prowokacją ani masakrą, a inscenizacją i maskaradą… Wiele osób w kraju wzdyga się przed naszą hipotezą. Jednakże nawet bez naszych danych można powątpiewać o morderczym przebiegu pogromu. Wiadomo, że w lipcu 1946 roku rządowi ZSSR - PRL potrzebny był pogrom Żydów w Polsce. W dniu pogromu weszła na wokandę sądową sprawa Katynia. Po drugie, rząd ZSSR koniecznie chciał

„wcisnąć” do Palestyny via Polska około 100 000 Żydów wychowanych w komunizmie w ZSSR. Palestyna miała być bazą ZSSR, wygodnie kontrolującą Morze Śródziemne i arabskie pola naftowe. Rząd Wielkiej Brytanii w żadnym wypadku nie chciał pozwolić na legalną imigrację Żydów, by nie zrażać sobie Arabów. ZSSR postanowił więc „wyemigrować” swoich agentów martyrologiczną metodą. Jest to bardzo śmiała „hipoteza”, która już dziś stała się „pewnikiem”.

Posłuchajmy dalej dr. Skowrona: „W związku z tym aparat terroru w Polsce Ludowej sprowokował wiosną pogromy w Rzeszowie i Krakowie. Wyniki tych prowokacji były nadzwyczaj mizerne. W Rzeszowie pogrom się nie udał, w Krakowie pobito zaledwie jednego Żyda. W końcu czerwca UB sfałszował wyniki referendum. W Norymberdze Katyń miał być omawiany począwszy od czwartego lipca. Władze komunistyczne nie mogły ryzykować, że pogrom 4.07.1946 r. w Kielcach się nie uda.

W Kielcach musiało być zagwarantowanym, że jak nie poleje się krew żydowska, to musi się polać krew bydłęca. I tak się stało -szczególnie na podwórku na ulicy Planty użyto nadmiaru krwi bydłowej, dla użytku zachodnich korespondentów. Stała ona tam kałużami jeszcze następnego dnia po pogromie (zamiast być wdeptana przez tłum w ziemię). Dla zwiększenia realizmu kieleckiej maskarady (nie masakry!), po pokazowym procesie – na który dopuszczono tylko żydowskich korespondentów z Zachodu – rozstrzelano dziewięciu niewinnych Polaków, których 4.07.1946 r. wciągnięto w zakazane dla postronnych pole inscenizacji. Ci, którzy dali się sprowokować, by wejść na podwórze otoczone agentami, natychmiast zostali naznaczeni do późniejszego lub natychmiastowego aresztu” („Teraz Polska”, jak wyżej). Jeszcze jedna opinia z książki Stanisława Wysockiego Żydzi w dziejach Polski :

„W kwietniu 1946 roku odbył się I Zjazd Centralnego Komitetu Żydów w Polsce w Wałbrzychu (Dzierżoniów) z udziałem wszechwładnego wtedy rezydenta Stalina Jakuba Bermiana. Obrady wałbrzyskie zbiegły się z oficjalną wizytą w naszym kraju Joska Tennenbauma – prezesa syjonistycznej Amerykańskiej i Światowej Federacji Żydów Polskich. „W czasie przyjęcia przez B.Bieruta – pisze St.Wysocki -Tennenbaum wysunął trzy postulaty: 1) zorganizowanie procesów sądowych nad Polakami, którzy dopuścili się mordowania Żydów; 2) rozpatrzenie sprawy emigracji Żydów z Polski i 3) problem emigracji Żydów ze Związku Radzieckiego do Polski i z Polski do krajów zachodnich. Po zdecydowanej odmowie B.Bieruta w kwestii pierwszej Tennenbaum opuścił Polskę, a działacze żydowscy najprawdopodobniej postanowili z całą świadomością i premedytacją zorganizować w naszym kraju głośną prowokację antysemicką, aby spowodować masową emigrację Żydów z Polski do Izraela. Nadmienić należy, że w końcu czerwca 1946 roku przybyły do Polski ostatnie transporty repatriantów żydowskich z ZSRR. W sumie stan liczbowy skupiska żydowskiego w Polsce wynosił blisko pół miliona osób. Wybrali oni do tego Kielce, gdzie narastać zaczęło niezadowolenie wśród ludności polskiej dyskryminowanej w porównaniu z zamieszkałymi tam Żydami pod względem zaopatrzenia w żywność, odzież i inne artykuły codziennego użytku. Istnieją poszlaki, że to poufne zadanie zostało powierzone Bronisławowi Gontarzowi zastępcy dowódcy jednostki KBW do spraw politycznych, stacjonującej w Kielcach. W dniu 1 lipca 1946 roku zaufany pracownik Gontarza zwałił 8-letniego chłopca z domu rodzicielskiego w Kielcach i wywiózł do leśniczówki oddalonej o 20 km, skąd po upływie 2 dni został przywieziony do Kielc. W międzyczasie puszczono w obieg plotkę, że chłopiec został porwany przez Żydów i zamknięty w piwnicy przy ulicy Planty 7, gdzie zamieszkiwali sami Żydzi. Żydzi ponoć grozili mu śmiercią, co sugerowało przygotowanie mordu rytualnego, ponieważ krew tego chłopca miała być potrzebna do tajemnych żydowskich praktyk religijnych”.

12 Polaków skazano na karę śmierci, wielu na długoletnie więzienie. Korzyści z tragedii kieleckiej odnieśli jedynie komuniści, w większości żydowscy. Ich zamierzony cel został osiągnięty, bowiem po wydarzeniach kieleckich rozpoczęła się masowa emigracja Żydów z Polski. W rezultacie z prawie pół milionowego skupiska żydowskiej społeczności w Polsce, wiosną 1947 roku pozostało około 100 tysięcy. W 1947 roku trwała intensywna rozbudowa aparatu służby bezpieczeństwa, w którego Ministerstwie blisko 80% zatrudnionych pracowników było pochodzenia żydowskiego. Obok Radkiewicza jego zastępcami byli Mietkowski i Romkowski. Niektórzy działacze żydowscy w obawie przed odpowiedzialnością za swoją przestępczą działalność w Polsce wyjechali z naszego kraju do Izraela lub krajów zachodnich. Do nich należał również Józef Światło (Izaak Fleiszfarb) zastępca dyrektora X Departamentu MBP, który zbiegł za granicę. Oblicza się, że w latach 1953-1956 opuściło nasz kraj legalnie i nielegalnie około 100 tys. Żydów. Oto cała prawda o „pogromie kieleckim”.

Opracował Aleksander Szumański krytyk literacki, dziennikarz niezależny

akredytowany (USA) w Polsce w latach 2005 - 2012,

- korespondent światowej prasy polonijnej, "Głos" Toronto, "Kurier" Chicago, "Wiadomości Polonijne" Johannesburg, "Lwowskie Spotkania", "Dziennik Związkowy" Chicago, "Lwów i Kresy" Londyn, "Głos Kresowian" Warszawa, "Orzeł Biały" Lublin; "Wołanie z Wołynia" Łuck, "Radość wiary" Lwów, "Wołyń

bliżej" Janów Lubelski, "Wici Polonijne" Tarnów - Warszawa; lata 2005 - 2012, "Warszawska Gazeta" Warszawa 2012 - 2015, "Nasza Polska" do 2015, "Nasz Dziennik" 2002, 2005.

Aleksander Szumański, rocznik 1931, świadek historii ścigany i skazany na śmierć przez okupantów niemieckich.

Kombatant - Osoba Represjonowana - zaświadczenie o uprawnieniach Kombatantów i Osób Represjonowanych nr B 18668/KT3621